

To nie jest singiel, to jest before
Zamknij oczy
Połóż rękę na monitorze
I przelej nam sto złotych

Poznański dwugłowy potwór kotku, wszystkich pionków stawiam pod
mur

Monstrum z taką erekcją, że bym zorał Poz Bruk
Siejemy rozkurw, robimy rap wściekle z werwą
Zamieniając mózg słuchacza w ciepłe, ciepłe ścierwo
Ty weź nam nie pierdol o tym, co jest teraz fajne
Bo nie jestem ani żółtodziobem ani dinozaurem
Mam karnet na mordowanie Wack'ów co zwrotka
Będę smyrać cię po pępku penisem od środka
To Demonologia, duet jak Rza i Raekwon
Jestem jak Slipknot dziwko, nastaw anteny na piekło
Anihilacja, terror, przejebane bity, punche
Z nami się zabawisz jak kadłubek w betoniarce
Gardzę raperami z parciem na blichtr i blaski
Szukasz fejmu jak Anna Grodzka pisuaru w damskim
Mam nastawienie anty-jedno-sezonowej gwiazdki
Rozwijamy śmiercionośne skrzydła niczym Starscream

Mam chyba w mózgu larwy, bo ciągle słyszę szepty
Mówią, że ludzie są szpetni, a cały świat to śmietnik
Zetnij sobie głowę, Wojtek, przestanie cię boleć
To one podpowiadają mi wszystko, co chore

Powiedz na osiedlu wszystkim, że wychodzi D2
Nie gram dla tych malkontentów, którym wciąż coś nie gra
Nie znam się na modzie, ale pop-rap jebie kałem ziom
Masz swag'owe legginsy, nawet odcisnął się camel toe
Mam wiarę w to, co robię, pędzę zanim błysnie radar
Mieszkam na rogu ulic "zamknij pizdę" i "spierdalaj"
Cisnę nadal krwiste bragga, większość sceny spłonie
Raperzy są bardziej spięci od stanika Ewy Sonnet
Na niebie omen, spada deszcz, komet w Rosji
Nasz ponury karawan wciąż ciągną czarne kozły
Ślad krwi i korozji na opancerzonym majku
Zapamiętaj jedno: This is not a pop album!

Zaczniij krzyczeć jak zobaczysz znak zakrawionych nożyczek